

# LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Mateusz Jan Palka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-11 godz. rano i 1-5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezow; w Europie 3 dolary; w Ameryce Południowej 2-50 dolary; w Warszawie 3 ceny przysyłki

Adres Redakcji „Ludu”: Kurytyba — Aven. Dr. Jayme Reis 588  
Adres dla listów: Kurytyba — Caixa Postal 105 — Paraná — Brazil  
Adres Telegraficzny: Lud Kurytyba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko z góry płatne.  
Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 5\$000  
Od 1 „ „ „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3\$400  
Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki  
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 lam 3\$000  
Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, R. Piekarza — Kubisa. W Kiosku na ul. 15 de Novembro (róg ul. El. Peixoto). W Kiosku przy ul. 1 Março 63 (róg 15 de Novembro)

## Pan Minister Dr. Tadeusz Grabowski w Kurytybie



Pan Minister Grabowski, Poseł R. P. przy Rządzie Brazylijskim, którego Kolonia Polska miała zaszczyt gościć od poniedziałku do piątku, wykorzystał swój krótki pobyt w Kurytybie, ażeby zacieśnić jeszcze bardziej węzły, które Jego, Przedstawiciela Polski, łączą z Polską Kolonią w Paranie.

W dzień święta narodowego 13 lecia Niepodległości Polski, Pan Poseł przyjmował w gmachu Konsulatu R. P. życzenia od Kolonii Polskiej.

W czwartek po południu p. Minister brał udział w nadzwyczajnym zebraniu prezydium Zarządu C. Z. P., zwołanem z okazji przyjazdu P. Ministra. Na zebraniu między innymi, prezydium poinformowało p. Posła o pracach C. Z. P., następnie poruszone sprawę opracowania filmu polskiego, oraz ściślejszej współpracy C. Z. P. z Kolonią Polską w Rio.

P. Minister przeprowadził również szereg rozmów z władzami Stanowem.

W piątek rano P. Minister Grabowski odjechał do Rio de Janeiro, zegnany na stacji kolejowej przez Kierownika Konsulatu R. P. p. Jana Króla, przedstawicieli władz Stanowych i mu nieopalnych, organizacji polskich, przedstawicieli duchowieństwa, urzędników Konsulatu R. P. oraz licznie zebraną Kolonię Polską.

Zegnąjąc Dostojnego Gościa, Redakcja „Ludu”, wraz z całą Kolonią Polską, wyraża żal, że P. Minister nie będzie mógł brać udziału w obchodzie narodowym Niepodległości Polski który w Kurytybie odbędzie się dopiero jutro; obowiązki bo wiemy powołują Pana Ministra do Rio de Janeiro i wymagały Jego obecności w Stolicy Brazylii.

Kartka z dziejów Ameryki

## Doktryna Monroego

(Z powodu setnej rocznicy śmierci jej autora) 1823 — 1931

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej obchodzą w r. b. stoletie śmierci jednego z wybitniejszych swych prezydentów, Jakóba Monroego, którego imię na zawsze związane jest z dziejami obu Ameryk.

James Monroe pochodził z starej, poważanej rodziny, urodził się dnia 2 kwietnia 1759 r. w Westmoreland w stanie Virginia. Już jako 17-letni chłopiec walczył u boku Waszyngtona i odznaczył się w wielu bitwach, przelazszy nawet krew pod Trenton za wolność ojczyzny.

Później poświęcił się polityce i w r. 1772 został wybrany do Rady Ustawodawczej Stanów Zjednoczonych. Piastował naj-

rozmaitsze urzędy. Był posłem do kongresu, senatorem i gubernatorem stanu ojczystego Virginia, ministrem nadzwyczajnym prezydenta Jeffersona i sekretarzem stanu za prezydenta Madisona.

Najwyższej jednak godności dostąpił w r. 1817, kiedy partja demokratów przeprowadziła jego kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Okazał się dobrym rządcą, to też po czterech latach obrano go ponownie, niemal jednogłośnie.

W r. 1825 wycofał się z życia politycznego i przyjął urząd sędziego pokoju i wizytatora uniwersytetu w stanie Virginia.

Przeniósł się w r. 1830 do Nowego Jorku, umarł tam dnia 4 lipca 1831, w rocznicę niepodległości swej ojczyzny.

Nie odznaczenia jednak wojenne, ani liberalne i ugodowe rządy, zyskały Monroemu rozgłos niesłabnący. Ten przyniosła mu jego doktryna, ogłoszona dnia 2 grudnia 1823 r. W tej tak zwanej dzisiaj „Doktrynie Monroego” autor jej wyłożył swój pogląd na politykę amerykańską i rzucił sławne hasło: „Ameryka dla Amerykanów”, które następnie stało się myślą przewodnią polityki Stanów Zjednoczonych.

Monroe domagał się przede wszystkim od państw europejskich nie mieszać się do spraw wewnętrznych krajów amerykańskich i zaprzestania wszelkiej polityki kolonizacyjnej na ich terenie. Naruszający tę zasadę miał być uważany za wroga Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Aczkolwiek doktryna Monroego nie była ani ustawą, uchwaloną przez kongres amerykański, ani prawem o znaczeniu międzynarodowym, zyskała jednak licznych i poważnych zwolenników, a czasem doprowadziła do założenia tak zwanej Unji Panamerykańskiej.

Coprawda, już w r. 1810 powstała w Chile myśl połączenia narodów amerykańskich w jeden związek, a usiłował ją zamienić w czyn sławny bohater wenezuelski Simon Bolivar, zwołując w r. 1826 kongres panamski, na który zaprosił przedstawicieli wszystkich narodów, wyswobodzonych z pod jarzma angielskiego, hiszpańskiego i portugalskiego.

Jednakże urzeczywistnienie tej idei udało się dopiero wybitnemu politykowi amerykańskiemu, Jakóbowi Gillespie Blaine, który jako wszechmocny sekretarz stanu wszedł w porozumienie z dyplomatami wszystkich państw niepodległych obu Ameryki i zwołał na dzień 2 go października 1889 r. pierwszą konferencję panamerykańską do Waszyngtonu. Postanowiono na niej, obok założenia Unji i urzędzenia biura stałego dla ułatwienia wspólnych spraw oraz rozstrzygnięcia sporów poszczególnych republik amerykańskich, jeszcze budowę kolei, przecinającej wzdłuż cały kontynent i stojącej się przez to widocznym symbolem łączności.

Dalsze konferencje panamerykańskie miały się odbywać co 5 lat, lecz zwołanie drugiej nastąpiło dopiero dnia 22 października 1901 r. w stolicy Meksyku. Wynik był nikły, bo niektóre państwa hiszpańskie i amerykańskie, szczególnie Chile, zajęły rolę raczej obserwatorów, przekonaawszy się rychło, iż polityka Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej poczyną nabierać cech imperialistycznych. Świadczył o tem inn nadciśnienie, wywierany na rządy kubań-

skie i innych słabych republik.

Jeszcze mniej zadowolonia przyniosła trzecia konferencja, która się odbyła w Rio de Janeiro. Brazylija wystawiła w tym celu przepyszyne gmach, tak zwany Pałac Monroego. Na wybór stolicy brazylijskiej, jako miejsca zjazdu, rozganiawiała w Wenezuela, która do tego zaszczytu rościła właśnie pretensje, i stąd nie wzięła udziału w konferencji, zwołanej na dzień 23 lipca 1906 r.

Główny przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Elihu Root, strzegł się poruszyć sprawę ściśle polityczną i stale podkreślał potrzebę współpracy na polu gospodarczym. Mimo to wywołał swemi przemówieniami rozdziałki. Brazylija, w wielkiej mierze zależna finansowo od Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, oraz upojona ra-

dością z wyróżnienia, jakie ją spotkało, iz obietnic, jakich nie żałował jej „Wuj Sam”, nie poznała się na interesowności jankesów. Natomiast Argentyna i Chile, prowadzące handel głównie z państwami europejskimi, nie myślały uzależnić się materialnie i moralnie od Ameryki Północnej. Wogóle państwa hiszpańsko-amerykańskie podejrzewały coraz więcej Stany Zjednoczone Ameryki Północnej o imperializm, wzrastający niemal z każdym rokiem. A utwierdzały je w tem mniemaniu oderwanie Panamy od Kolumbji i inne wyczyny polityczne „Wuja Sama”, na które Brazylija patrzyła przez palce, wzamian za co jankesi popierali jej dążenia do odgrywania głównej roli w Ameryce Południowej.

[Dok. nastąpi]

Józef Stańczowski

## Polak, czy nie Polak?

### III. ŚRODKI ZARADCZE

Żeby Polak mógł zachować na obcej ziemi swoją narodowość w swem potomstwie, podam kilka ogólnych środków zaradczych: nie zawierać małżeństw o mieszanej narodowości, nie używać obcego języka w domu, posyłać dzieci do polskiej szkoły, zapisywać się do polskich stowarzyszeń i towarzystw tak świeckich jak i kościelnych. Rozwińmy te myśli nieco obszerniej.

#### 1. Mieszane małżeństwa.

Nie należy zawierać małżeństwa o mieszanej narodowości. Sprawa to wielkiej wagi w swych następstwach, lecz zarazem dla duchowieństwa nader delikatna w sposobie jej przeciwdziałania.

Głównym zadaniem i obowiązkiem jest dobrych rodziców, żeby swoim dzieciom do radzali w sprawach ważnych a trudnych, przestrzegali w wątpliwych, a zachęcali do wykonania czynów prawych, szlachetnych. Do takich spraw wielkiej wagi, może najważniejszych w życiu swych dzieci, to wybór przyszłego małżonka, to zawarcie małżeństwa. Jeden bowiem krok fałszywie zrobiony stanowi może nie tylko o dożenem szczęściu ich dzieci, ale o wiecznem, pozagrobowem. Podobnie jak wielkie niebezpieczeństwo dla duszy zawiera zawarcie małżeństwa z osobą bez wiary i przykazań religijnych, tak dla narodowości stanowi to niebezpieczeństwo związek małżeński, zawarty między osobami różnej narodowości. Skutki takich małżeństw, zwłaszcza na obczyźnie, bywają zwykle ujemne, utrata polskiej narodowości, a w dalszej konsekwencji, obojętność we wierze katolickiej, a nawet zupełna jej utrata.

Jeszcze rozumiem wyniki

małżeństwa o mieszanej narodowości, jak się zdarza w Paranie: ojciec — Wloch, matka — Niemka a dziecko — Brazylijanin. Taki skutek małżeństwa przynajmniej podstawę prawną, bo dziecko urodziło się na ziemi brazylijskiej. Ale jak sobie wytłumaczyć ten wypadek, co się zdarza w Stanie Santa Catarina: ojciec — Polak, matka — Niemka, a dzieci — Niemcy? Wynaradawiają się zatem w Brazylii nie na korzyść obywateli brazylijskich, lecz obcej, a nam nawet wrogiej narodowości...

Sprawa zawierania małżeństwa z osobami o mieszanej narodowości jest bardzo delikatną dla księdza proboszcza, bo nie stanowi ona przeszkody kanonicznej ani rządowej. Wobec tego jej odmawiać nie może, tem mniej stanowczo przeciw niej występować lub wzbraniać zawierania podobnych małżeństw. Oburzy i obrazi w tym wypadku obie strony... A to bez skutku, bo i tak to małżeństwo będzie zawartem, gdyż na upór niema lekarstwa. W dodatku oskarżą go przed władzą kościelną, a opiszą w gazetach jako „fanatyka” religijnego, czy „szowinistę” narodowego.

Ale ks. proboszcza mogą i powinni wyręczyć i odmawiać rozumiejsi sąsiedzi, znajomi, a może nawet i miejscowi nauczyciele. Oni mogą w tej sprawie śmiało działać według swego przekonania religijnego i narodowego. W ten sposób przyczynia się do zachowania czystej krwi polskiej w rodzinach, a tem samem i do zachowania polskiej narodowości na obczyźnie.

2. Używanie języka ojczystego. Są polskie rodziny nietylko w tutejszych miastach i mi-



# SPRAWOZDANIE

## z działalności Kolegium im. H. Sienkiewicza w Kurytybie za rok szkolny 1931.

Kolegium im. H. Sienkiewicza, licząc zaledwie kilka lat egzystencji, nie znajduje się przy tym w sprzyjających warunkach lokalnych, rozwija się mimo to z każdym rokiem; co, w związku pod uwagę panującą od kilku lat w Brazylii kryzysu gospodarczego, jest dowodem wyjątkowej pracy Zarządu Kolegium w kierunku utrzymania Kolegium na jednako- wym poziomie. Należy przy tym stwierdzić, że i społeczeństwo nasze rozumie wartości wychowawczo- naukowe Kurtybskiego Kolegium, posyłając doń z ośmieniem swych dzieci, mimo wielkich nieraz trudności finansowych.

Bez względu na to, że Kolegium kurtybskie mogłoby posiadać stanowczo większą ilość uczących się — że tak nie jest, winę w tym wypadku przypisać należy, jeśli rozchodzi się o teren kurtybski, niewyłączonemu wprost nienawidomemu naszemu społeczeństwu, które nie nabrało dotąd jeszcze przekonania, że obowiązkiem każdego prawdziwego Polaka jest posyłanie przynajmniej przez trzy lata swego dziecka do Kolegium.

Niezasadnionym byłoby tutaj zarzucać, że do Kolegium nie mogą posyłać dzieci swych zupełnie niezamożni. Wszak niezamożny Zatrządk Kolegium zwalnia od opłaty szkolnej, a kierownictwo Kolegium zawsze, dla naprawdy niezamożnego ucznia wystara się o książki. Również wiadomem jest, że dziecko, chodzące do Kolegium, nie potrzeba specjalnie stroić, ani też więcej lub mniej dawać temu jeść.

Nie więcej nie stoi na przeszkodzie niezamożnym do posyłania swych dzieci do Kolegium.

Natomiast, jeśli rozchodzi się o społeczeństwo zamieszkałe, to nie zasła ono na większą skalę materiału Kolegium jedynie może dlatego, że utrzymanie dziecka w Kurtybie stanowi zbyt drogi koszt. W powyższym wypadku powód jest zupełnie uzasadniony. Jedyną na to radą jest użycie możliwych sposobów, by koszty utrzymania zamieszkałej młodzieży, kształcącej się w Kurtybie, obniżyć do minimum, starając się przy tym w jakikolwiek sposób pomóc zupełnie niezamożnym. Wówczas napewno liczba uczniów wzrosłaby znacznie.

Jeśli rozchodzi się o bieżący rok szkolny, nie wypełnił on, jak tego nie jeden z Zarządu Kolegium gorąco sobie życzył, szczególne są koleżeńskie.

Zapisało się bowiem na I-szy kurs 22, chodząco 20, promowano 13.

Kurs II-gi liczył na początku roku szkolnego 18, wytrwało do końca 16, promowano 12.

Na III-oi kurs natomiast zapisało się 12, chodząco 11, skończyło Kolegium 10. Nazwiska ich brzmią: Wachowicz Ludwik, Cionek Franciszek, Wiśniewski Alfons, Galarda Kazimierz, Słobarski Wacław, Żerek Henryk, Kwiatkowski Józef, Kopciuszki Władysław, Borkowski Wacław, Sokółowski Kazimierz.

Zapisało więc się na początku roku 52, chodząco do końca roku 47

szczęście wszystkie były drewniane. Katastrofa pożaru dotknęła między innymi, także kilka rodzin polskich.

### Ceara

**GLÓD W STANIE CEARA**

Z Rio nadchodzą wiadomości, iż sytuacja stanu Ceara, który został nawiedzony przez straszny posuch jest bardzo ciężka. Liczba mieszk. ńców, cierpiących głód, dochodzi już do pięćdziesięciu tysięcy.

Jedynym wyjściem z tej ciężkiej sytuacji jest pomoc rządu federalnego.

Ostatnio nadeszła wiadomość, że na zlecenie ministra pracy, Lindolfo Color'a, wysłano na ręce interwentora stanu Ceara 200 kontów, przeznaczonych na pomoc dla cierpiącej głód ludności stanu.

### NIEMCY

**TRAGEDJA 243 NIEMOWŁAT PRZED SADEM**

W początkach ub. m. rozpoczął się w Lubecie jeden z najsensacyjniejszych procesów w historii prawa.

Jako oskarżeni występują reprezentanci wiedzy lekarskiej, ludzie których zawodowym obowiązkiem jest jak najdalej idący altruizm i abnegacja. A

(w oczym 38 chłopców, 14 dziewcząt). W powyższe statystyce uderza może dość znaczna ilość uczniów niepromowanych (w porównaniu z innymi kursami) na kursie pierwszym. Przyczyną nie to składa się bardzo wiele; najważniejszą jest ta, że na pierwszy kurs przyjmują się materialnie ogromnie nierówny, nieraz zdarza się, że świeżopieczony I-o kursista nie umie mówić po polsku. Zanim więc nauczyciel pozna uczniów, zawiętuje ponioły oraz przerobiony materiał, zakreślony programem I-go kursu, rok zleci jak z bicia trzaski. Nie więc też dziwnego, biorąc pod uwagę ogrom pracy na I-szym kursie, że uczniowie słabi, względnie leniwi muszą powtarzać kurs. Na starszych kursach już jest lepiej, materiał uczniowski jest bardziej równy, możliwości zaś tego nauczyciela są lepiej znane, repetycje kursu na nich więc są rzadsze.

Należy przyznać, że nauka w Kolegium nie jest sucha i monotonna, gdyż prócz przedmiotów ogólnokształcących w języku polskim i portugalskim prowadzono przedmioty specjalne, a mianowicie: muzyka, śpiew, introligatorstwo, robotki dla dziewcząt, roboty z tektury dla I-go kursu, rysunki, gimnastyka; dla kandydatów do zawodu nauczycielskiego zorganizowano kurs nauczycielski, który oprócz wykładów obejmował również lekcje pokazowe.

Wszelkierne kształcenie w Kolegium daje gwarancję, że w uczniach nie będą po macoszemu traktowane zdolności wrodzone w tym lub innym kierunku, jednocześnie rozmatniość wykładanych przedmiotów w większe zainteresowanie uczniów oraz barwi życie szkolne.

Grono nauczycielskie w b. r. szkolnym stanowił: p. Chruścielski kierownik Kolegium, po jego wyjeździe dyrektorem Kolegium został p. Falarz, poza tem p. p. Bańska, ks. Pałka, Zaczekowski, Neuman, Chorościński oraz Radomski — obecny kierownik techniczny Kolegium.

Nauczyciele Kolegium stanowili Radę Pedagogiczną, która odbyła w b. r. 7 posiedzeń.

Zarząd Kolegium stanowią p. p. k. Trzebiatowski — prezes, Lechowicki — wiceprezes, skarbnik — Porat, sekretarz — Radomski, członkowie: Wiśniewski, ks. Pałka, Ziarnicki, Amplewski, Falarz oraz Kopciuszki.

Gospodarstwo rok bieżący, pomimo kryzysu, przyniosło dodatnie rezultaty, gdyż zdołano spłacić 1.156.8000 z przypadającego na Kolegium długu w wysokości 6.746.8000 oraz procent od zadłużonego długu 950.0000.

W szeregach przychód i rozchód w b. r. przedstawia się następująco:

Przychód.	
Opłaty od uczniów	4.600.000
Subwencje z kraju	1.505.000
Subwencje Zw. Polskiego	1.000.000
Subwencje T-wa Kościuski	800.000
Subwencje Zw. Oświata	160.000
Dobrowolne ofiary	900.000
<b>Razem</b>	<b>7.865.000</b>

Rozchód.	
Pensje nauczycielom	4.655.000
Sorządzenie lokali	400.000
Na spłatę długu	1.156.800
Procent z zaciąg. długu	950.000
Na inwestycje i administr.	399.200
Na urządzenie popisu	210.000
Stypendja	185.000
Saldo na I-XII 1931 r.	195.000
<b>Razem</b>	<b>7.865.000</b>

Poza tem Zarząd Kolegium rozdzielił tytułem stypendjów 1.982.000 między zdolnych a niezamożnych uczniów, którą to sumę otrzymał, w tym celu z Instruktoratu Oświatowego przy Konsulacie R. P. w Kurytybie.

Nadmienić należy, że obecnie Kolegium im. Sienkiewicza jest całkowicie zorganizowane, o wyjątkowych już celach, placówką. Po kilku latach pracy i praktyki został estetycznie zredagowany program Kolegium. Przedmioty polskie opracował p. p. Chruścielski i Radomski, portugalskiego p. p. Falarz i Bańska. W opracowaniu jest program ze śpiewu, który przygotowuje p. Zaczekowski.

W b. r. została nawiązana łączność z placówkami w kraju, opiekującymi się rodakami poza granicami Polski, która objęła przyjąć Kolegium z pomocą w postaci pomocy naukowych, których — mówiąc nawiasem — Kolegium zupełnie nie posiada.

Jedynie kolejąca biblioteka rozwija się z każdym rokiem. W tym roku, zawiązując Wydziałowi Oświatowemu, powiększyła się o przeszło 200 tomów. autorów przeważnie współczesnych. Obecnie więc liczy około 1.200 książek. Bardzo okazałe przedstawia się w bibliotece dział książek dla dzieci.

Nawiązując do życia uczniów Kolegium, stwierdzić należy, że zostało ono w szeregach i ośm. z samorządem uczniowskim; formy którego przez samych uczniów zostały opracowane. Dzisiaj mechanizm szkolny porusza się przy wybitnym współudziale uczniów.

Biblioteka, czytelnia, sklepik szkolny, porządek w salach, wygląd estetyczny szkoły, utrzymanie spokoju, urządzanie rozrywek i t. d. zostało im powierzzone za pośrednictwem samorządu.

We wszystkim z tem jest dobrze. Plus to jeszcze, że uczniowie zaprawiają się do samodzielności i życia społecznego. Ostatnim, że tak powiem, wyrazem pracy uczniów i nauczycieli, jak również całego Zarządu Kolegium w b. r. był popis Kolegium oraz wystawa prac uczniów, urządzona w Związku Polskim, które, prócz białych, przyniosły kasie Kolegium wprawdzie niewielki, ale zawsze mile widziany dochód.

Popis ten, kosztujący całej masy pracy, zbudził nadzwyczaj sympatyczny i głośny oddźwięk w naszej prasie, będąc tam samą najlepszą propagandą dla Kolegium wśród naszego społeczeństwa.

Prasa nasza w tym wypadku, rozumiejąc doniosłość dobrej egzystencji Kolegium im. H. Sienkiewicza, swem wysoce obywatelskim i przykładnym postępowaniem idzie mu jak najbardziej na rękę.

Kurtyba, dnia 7. XI. 1931 r.  
Prezes Zarządu Kolegium  
Ks. St. Trzebiatowski  
Kierownik techniczny Kolegium  
Wl. Radomski.

niezwykle bogata prowincja chińska Mandżuria, o którą konkurują trzy ościenne państwa — Chiny, Japonia i Rosja.

Zatarg mandżurski niezakłócony może powszechnego pokoju i daby się umiejscowić, gdyby nie ta okoliczność, że Mandżuria od roku 1928 prawnie przynależy do Chin, a Chiny są członkiem Ligi Narodów. To — niezależnie od zainteresowania się Ameryki i Anglii, a pośrednio Francji — nadaje zatargowi mandżurskiemu znaczenie szersze; zatarg mandżurski wywołal pierwszą wielką walkę Ligi Narodów o swój autorytet w Europie i o autorytet Europy na kontynencie azjatyckim.

### CZYŻBY NOWA WOJNA?

Gazety brazylijskie ogłaszają wiadomość, iż generał Ma-Chang-Chen, komendant wojsk chińskich w Hei-Lung, wypowiedział wojnę Japonii. Stoczono już kilka bitew w różnych punktach Mandżurji. Marszałek Chiang-Kai-Chek, szef rządu w Nankinie, popiera generała Ma-Chang Chea.

### Telegramy

— Liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosi 8 milionów.

— W Wesfalji, w kopalni Mont Genis, nastąpił straszny wybuch gazów. Zawałto się kilka pieter, grabieżąc setki górników. Dotychczas wydobyło 4 wagony rannych.

— Na apel prezydenta Hoovera, wzywający pomocy dla bezrobotnych, miliardery amerykańscy ofiarowują milijony dolarów: Rockefeller dał już milion dolarów, a Harknek 750 tysięcy.

### KALENDARZE „LUDU“

O wielu Agentów i Czytelników „Ludu“ otrzymujemy niemal codziennie listy z reklamacjami, że jeszcze nie otrzymali Kalendarzy na 1932.

Zainteresowanym w tej sprawie donosimy, że Kalendarze wysyłamy stale, począwszy od 25 października po 800 egzemplarzy codziennie to jest tyle, ile można wydać jednorazowo. Janem więc jest, że zdarzy się, iż do jednej kolonii przychodzą Kalendarze wcześniej do innych nieco później.

P. P. Agentów jeszcze raz powiadamy, że wszystkim tym, którzy uiszcili, albo też usprawiedliwili się z uiszczeniem opłaty za Kalendarze 1931 r. wystaliśmy lub też w tych dniach wysłamy Kalendarze „Ludu“ na 1932 r.

Zwracamy uwagę iż obecnie Kalendarz „Ludu“ kosztuje 2\$500. Redakcja.

### Wielka uroczystość

Odrodzenia Polski w Abranach odbędzie się w przyszłą niedzielę 16 listopada, która urządzi Tow. Władysław Jagiełły. Przy tej sposobności odbędzie się inauguracja pięknego murawanego ogrodzenia, na którym się wznoszą siatkowe kratki. Punkt zboru będzie o 9-iej godzinie w sali Towarzystwa. Stąd pochodzą członkowie i gości uda się do kościoła parafjalnego na nabożeństwo. Po sumie odbędą się w sali Towarzystwa przemowy i śpiewy, deklamacje dzieci szkolnych.

Następnie posilic się będzie można szaraskiem i doborowym piwem. Odbędzie się i licytacja (leilão) kolo szczęścia, strzelanie do celu i łona zabawy w parku Towarzystwa.

Szanownych Rodaków z Kurtyby i sąsiednich kolonii serdecznie zaprasza Zarząd.

### Syfilis i Reumatyzm ELIXIR 914

Używając go zauważa się po kilku dniach:

- 1) Krew czysta, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
- 2) Zniknięcie przyszców, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran jęczących i t. p.
- 3) Zniknięcie zupełne Reumatyzmu, bólów w kościach i bólu głowy.
- 4) Zniknięcie objawów syfilitycznych i wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.
- 5) Zniknięcie i książki w doskonałym stanie, bo „Elixir 914“ nie atakuje żółdka i nie zawiera jodu.

Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali, tudzież specjalistów w chorobach oszu i żółdkiowego te syfilitycznym.

steczkach, leczi wkołoniach, które uważają za coś chlubnego, że z swymi dziećmi nie używają języka ojczystego, lecz obcego. Gdy ich później nie posyłają do polskiej szkoły, to już są wynarodowiane, choć są dziećmi polskich rodziców i choć w ich żyłach krąży krew polska. A kto temu winien? Rodzice!...

Inni mówią, że dzieci ich uczą się po polsku w polskiej szkole. Tak; ale nie za rok lub dwa. Dzieci takie powinny chodzić kilka lat do szkoły i mieć, uzyć się po polsku, a jednak trudno będzie niejednemu z nich wprawić się w wymowę pięknego naszego języka. A gdzie szukać głównego powodu? Oto rodzice nie rozmawiają z dziećmi swymi w domu po polsku.

Groźnie się wyraża o tak nie dbałych rodzicach nasz wielki estetyk-filozof, Karol Libelt: „Ci, co obojętni są na nasz język ojczysty — powiada on — są jak poganie, obojętni na światło ewangeliczne, ci zaś co pogardzają i poniewierają nim a nawet zatracają go w dzieciach swoich, są jak okrutni prześladowcy pierwszych wieków, co w zaślepieniu krew wyznawców prawdziwej wiary przelewali, a stokroć bardziej zaślepieni, niż tamci, bo w sobie i swoim potomatwie dokonują tego prześladowania...“

Drogi ojcze, troskliwa matko! Nie bądźcie prześladowcami nie bądźcie katami dla swych dzieci. Nie niszcicie, nie zatracacie polskiej krwi w żyłach swych dzieci.

Ks. Józef J. G. Srał.

### Z Brazyliji

#### RZĄD BĘDZIE KARĄ SUROWO WSTRZYNAJĄCYCH ZABURZENIA

Dziennik porto-alegreński „Correio do Povo“ ogłasza, że ostatnie zaburzenia w Recife wpłyną na orientację dotąd prowadzoną przez rząd, która była bardzo tolerancyjną.

Rząd brazylijski ma zamiar wydać dekret, mocą którego będą podciągani do odpowiedzialności wszyscy ci którzy usiłowałyby wszczytać jakikolwiek zamieszki, jak również ci, którzy będą rozsiewać fałszywe wieści o zaburzeniach.

#### UGODA CŁOWA POMIĘDZY BRAZYLJĄ ARGENTYNĄ I URUGWAJEM.

Dnia 1-go grudnia b. r. ma się odbyć w Montevideo konferencja, w której wezmą udział delegaci Brazylii, Argentyny i Urugwaju celem rozpatrzenia zawarcia ugody cłowej pomiędzy temi Republikami.

### Bahia

#### STRATEGIKA LAMPEÃO NA

Postrach mieszkańców stanu Bahia, stłanno różnorodni Lampeão, który ostatnio grasował w okolicach Parepiranga, aby zmylić ślad swym prześladowcom, podzielił swą bandę na trzy oddziały. Wiadomości nadchodzące z Geremnabo donoszą, że bandy te spaliły już kilka fazend, wybijając wielką liczbę bydła zmuszając mieszkańców, pod groźbą śmierci, do opuszczenia okolicy, przez siebie zajętej.

#### Rio Grande do Sul STRASZNY POŻAR W BOA VISTA DO ERECHIM

W zeszły poniedziałek dn. 9 b. m. w miasteczku munic. Boa Vista do Erechim wybuchł olbrzymi pożar, niszcząc doszczętnie 12 domów.

Pożar powstał w kinie Avenida, w najbardziej ożywionej części miasta, podczas wyświetlania filmu i, pomimo natychmiastowego ratunku, wnet ogarnął sąsiednie domy, które na nie-

znajduje się obecnie 200 milionów bezrobotnych. Nie można wprost uświadomić sobie, co przedstawia ta olbrzymia cyfra. Wyobraźnia ludzka nie jest zdolną objąć 200 milionów ludzi.

Z tych dwustu milionów bezrobotnych tylko mała garstka jest utrzymana lub wspomaganą przez krewnych, reszta zaś żyje w niezmiernie trudnych warunkach, wykonując różne prace dorywcze lub zbierząc.

Ostatnie powodzi w Chinach wyrządziły wprost nieobliczalne szkody. Tam, gdzie znajdowały się ogiś urodzajne pola, leży dziś woda, lub co najmniej gлина, nie nadająca się pod uprawę. Tam, gdzie stały domy, widzi się obecnie tylko ruiny. Na miejscu dawnych fabryk sterczą jakieś poniszczone resztki murów.

Brak dziś pracy w polach, brak pracy w fabrykach. Nie ma materiału na odbudowanie zrujnowanych powodzią terenów kraju. A zresztą ludzie na wpół przymierający z głodem, czy byłoby zdolni do pracy!

### CHINY

#### POŁOWA LUDNOŚCI CHIŃSKIEJ POZOSTAJE BEZ PRACY

Według oficjalnych danych chińskiego ministra spraw wewnętrznych na terenie Chin

#### KONFLIKT NA DALEKIM WŚCHODZIE

Już od dłuższego czasu istnieje między Chinami a Japonją, względem którego jest olbrzymia



# Cia. Força e Luz do Paraná ZAWIADOMIENIE

Ponieważ na linii Muricy-Portão, zaczęły kursować nowe tramwaje przeto prosimy o zwrócenie uwagi na zachowanie nowych przepisów.

**WSIADANIE I WYSIADANIE**  
Wchodzi i wychodzi się frontowymi drzwiami, znajdującymi się po prawej stronie motorniczy. Pasażerowie, chcący wysiąść z tramwaju, powinni dać przedtem sygnał dzwonkiem, znajdującym się obok ławki.

**OPŁACANIE**  
Po prawej stronie urzędnika prowadzącego tramwaj znajduje się skrzynka, do której należy rzucić odpowiednią sumę za przejazd z każdego oddziału. Za pierwszy oddział płaci się przy wsiadaniu a za drugi przy wysiadaniu.

Pasażerowie, chcący jechać do końca linii a następnie wracać tym samym tramwajem powinni włożyć do skrzynki należność za przejazd przy drugim oddziale, a wracając przy pierwszym.

**NALEŻY MIEĆ DROBNE PIENIĄDZE**  
Kompanja uprasza pasażerów, by zechcieli zaopatrzyć się przedtem w drobne pieniądze na opłatę za przejazd.

**ZAWIADOMIENIE**  
Tramwaje Linji Muricy-Portão rozpoczęły kursować od 6 b. m. do Praça Tiradentes w kierunku: Rua Dr. Muricy, Candido Leão, Praça Tiradentes, Rua Monsenhor Celso, Marechal Deodoro i Praça Zacharias. Stacja wsiadania i wysiadania na Praça Tiradentes, znajduje się na rogu ul. Monsenhor Celso.

J. E. L. MILLENDER — Dyrektor.



## CASA IDEAL

Rua José Bonifacio 51 — caixa p. 209

Filia:  
Rua 15 de Novembro 167.

FILJE: Ponta Grossa, rua 15 de Novembro 48 i rua Cel. Claudio 34 i w Blumenau.

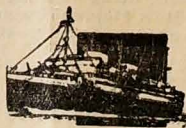
Posiadamy ogromny wybór w bucikach damskich, męskich i dziecięcych, które to buciki są modne najlepszej jakości; sprzedajemy je po cenach bardzo niskich. Nie obawiamy się konkurentów.

## Pijcie najlepszą Kawę Tosca

Do nabycia we wszystkich sklepach.

**AFFONSO P. ETZEL**  
Chirurg - Dentysta  
Wykonanie sumienne, szybkie i gwarantowane. Gwarantuje wyjmowanie zębów bez bólu.  
Kons. i Rez.: Rua Fl. Peixoto 658  
piętro w domu p. Józefa Kłosa.  
Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 5-ej i pół. — Godziny wieczorowe dla tych którzy są zajęci w dzień.

## Mala Real Inglesa



**H. Brigade 23-go Listopada** do Rio, Madeira, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, Cherbourg i Southampton.

**Do Montevideo i Buenos Aires:**  
Almanzora 16 Listopada  
Desaado 27  
H. Monsroh 21 Grudnia  
Alcantara 7

**Z Santos do Europy:**  
H. Brigade 23 Listopada  
Almanzora 28  
Darro 30  
Desaado 14 Grudnia

Sprzedaje się szybką 3-ciej klasy do Europy: jak do Polski, Lotwy, Irlandji, Czechosłowacji, Jugosławji, Austrii, Rumunji, Bessarabji.

Informacji udziela Agencja:  
**Cia Marte**  
Rua 15de Novembro 257-261-  
Caixa postal 220— CURIT-BA

**POSZUKUJE SIĘ DOBREJ DZIEWCZYNY** od 13 do 16 lat dla małej fam. Informacje w Redacji.

**PIÓRA STRUSIE** w różnej wielkości i kolorów sprzedaje się tanio w **Pensão Commercial**, Rua João Negrão 774. W tym to Pensjonacie można dostać wikt bardzo tanio. Pensjonat znajduje się blisko stacji.

**APTEKA „TIRADENTES“**  
Aptekarz: KUNO KLEEMANN  
Kurytyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1094  
Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogowych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumarii, mydełek, artykułów gumowych, aulinii i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.  
W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskie.  
**MÓWI SIĘ PO POLSKU.**

**Pierwszorządny Polski Skład Artykułów Spożywczych**  
**Władysława Józefa Brzezińskiego**  
przy RUA IGNACIOLUSTOZA 41, róg RUA DUQUE de CAXIAS  
Każdy chce kupić dobrze i tanio a zwłaszcza w czasie kryzysu. Otóż w moim składzie można kupić tanio i dobre artykuły spożywcze jak: cukier, mąkę, ryż, ziemniaki, otrąby i dużo innych artykułów w ten zakres wchodzi: — Najrozmaitsze napoje krajowe i zagraniczne. — Narzędzia kuchenne stołowe; narzędzia do uprawy ogrodów.  
Bosiadam artykuły tylko w najlepszym gatunku i sprowadzam je bez pośredników za gotówkę i dlatego mogę sprzedawać je bardzo tanio. Proszę odwiedzić mój skład.  
**Władysław Józef Brzeziński**

Słynne lekarstwo  
**HAEMATOGEN**  
D-RA HOMMELA



rozpowszechnione po całym świecie już od 35 lat dziela znakomicie przeciw: **Anemii, Sklerozie, Suchotom, Malarji, Neurastenji, grypie, febrze, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorobom kobiecym, skrofom, łom, astenji, i t. d.**

Lekarstwo  
**HAEMATOGEN** Dra Hommela  
działa ze skutkiem

## Baczność!

Wszystko pocenach aniżonych. Książki do nabożeństwa — wielki wybór, co dopiero nadszedł z Europy! — Obrazy religijne, figury kościelne, króplniczkę, lichtarze i wszelkie inne towary dewocjonalne! Wszelkie przybory szkolne. Drukarnia i introligatornia. — Fabryka pieczętek gumowych i metalowych.

**C. E. SCHULZ & COMP.**  
Rua Barão do Serro Azul 66-72  
CURITYBA — Paraná

## ADWOKACI

**Dr. J. Berquo F. Coolho**  
**Dr. Jan Grabski**  
Rua 15 de Novembro 413. —  
1-ro andar — sala 7  
CURITYBA — Paraná — Brasil

# Proście zawsze o wspaniałą SZOPS z ATLANTYKI

## Śmierć Tomasza Edisona, głośnego wynalazcy

**FONOGRAF, ŻARÓWKA ELEKTRYCZNA, TRAMWAJ SĄ TO NAJPOWSZECHNIEJSZE Z JEGO WYNALEZKÓW**

Tomasz Alva Edison, głośny wynalazca, zmarł, jak już donosiliśmy, dnia 18 października b. r. o godzinie 9 rano, przeżywszy 84 lat.

Jego żona, sześcioro dzieci, lekarz osobisty, Dr. M. S. Howe, i dwie pielęgniarki byli obecni przy skoniu.

Edison zachorował na zapalenie płuc 2 lata temu i odłód zaczął podupadać na zdrowiu. — Ostatnio chorował przez półtora miesiąca. Śmierć jego była bezbolesna, wśród stanu nieprzytomności, w który zapadł około dwa tygodnie przedtem.

Zmarły był jednym z najpłodniejszych wynalazców. Posiadał przeszło 1800 patentów i aż do ostatniej choroby nie przestawał pracować w zawodzie, któremu poświęcił swe życie.

Na ręce rodziny nadchodziły depesze kondolencyjne z całego świata.

Edison urodził się 11-go lutego 1847 w Milan, Oo., z rodziny oddawna osiadłej w Ameryce. Początkowo szkoły ukończył w rodzinnym miasteczku, nigdy jednak nie celował w naukach. Potem matka, z zawodu nauczycielką, kształciła go przez jakiś czas w domu. Wówczas to pierwsze doświadczenia chemiczne, robione z matką, zwróciły jego umysł na pole chemji i elektryczności.

W 14-tym roku życia Edison zaczął zarabiać na swe utrzymanie jako tak zwany „train butcher“, t. j. chłopak, sprzedający na pocigach cukierki, gazety, magazy i t. p. Przez dwa lata jeź-

dził na linii Detroit Port Huron, handlując i studjując równocześnie chemję i wydając własną gazetę, którą drukował na pocigu. W końcu konduktor pociągu wyrzucił go i w dodatku wybił porządnie, gdy fiaska fosforu, należąca do chłopaka i służąca mu do doświadczeń, upadła, rozbiła się i zapaliła wagon.

Potem Edison został telegrafistą i zaczął studjować elektryczność. Pierwszym jego wynalazkiem, który przyniósł mu duży dochód, był tak zwany stock ticker. Otrzymał zań 50,000 dolarów ustaliły jego karierę jako wynalazcy.

Najważniejsze z jego wynalazków są: megafon, żarówka, fonograf, bateria zapasowa, tramwaj i t. d.

W październiku 1929 cały świat obchodził złoty jubileusz żarówki, która wprowadziła przezwrot w sposobach sztucznego oświetlania.

Edison ożenił się w roku 1873 z panną Mary Stillwell, z którą miał troje dzieci. Umarła ona w r. 1884, i w dwa lata potem wynalazca ożenił się powtórnie z Miną M. Miller. Z związku tego urodziło się również troje dzieci.

Edison był ateistą jednakowoż w ostatnich latach oświadczył raz publicznie, że przekonuje się iż dusza jest nieśmiertelna. Ojciec św. Pius XI ofiarował mu złoty medal za dyktafon, który Edison posłał w darze do Watykanu.

**CZYTELNICZY!**  
Rozpowszechniaciele L. U. D.

## Szewe, któremu kazano umrzeć w kostnicy

— W mieście Krzemieńcu zaszedł wypadek, nie notowany chyba jeszcze w Polsce. Oto żył tam sobie szewc, noszący nazwisko Sender, szył i latał buty od młodości aż do lat, kiedy nie mógł już więcej utrzymać szwydła w ręku, wobec czego został oddany przez gminę żydowską do przytułku dla starców. I byłoby wszystko poszło swoim trybem i Sender nigdy może nie doznałby się wzmianki w prasie, gdyby nie jego niesforna natura, powodująca ustawicznie konflikty między nim a radą nadzorczą „Domu“ dla starców.

Kiedy wreszcie Sender zażądał zbyt już intensywnie występować ze swojemu „trzemą gromadzi“, to na poważnych zebraniach poważnych członków rady, ta postanowiła, że „buntownik“ musi umrzeć! Nie nie pomogły energiczne sprzeciw ze strony Sendera i jego dowodzenia, że ani mu się śni opuszczać tego pięknego świata, na nie wreszcie jego płacz i lament.

Uchwała jest uchwałą i musi być respektowana — powiedzieli mu wykonawcy tej niezwykłej decyzji i przemocą wsadzili Sendera do kostnicy omentarnej, aby tam dokonał dni swoich. Przez parę dni z rzędu, zachodzili tam jego sędziowie, otwierali mocny zamek, który uniemożliwiał skazńcowi ucieczkę, ażeby stwierdzić, czy Sender „wykonał“ już uchwałę rady i poszedł w zaświaty i za każdym razem przekonywali się coraz to bardziej zdumieni i oburzeni, że jakim był niesfornym i nieposłusznym w przytułku, takim pozostał w kostnicy, to znaczy, że umierać ani nie

myślał co więcej dowodził „bezczelnie“, że pragnie dożyć stu lat. Na takie diktum zamknięto kostnicę z powrotem na klucz w tej nadziei, że przecież Sender przestanie być wreszcie kandydatem na trupa, a stanie się prawdziwym truposem.

Nagle, ku zdumieniu skazńca, pewnego poranku wypuszczono go z kostnicy i sprowadzono z powrotem do przytułku. Okazało się, że to nie litość nad losem starca spowodowała ten nagły zwrot w postępowaniu jego sędziów, ale wszystko mogące dolar... które nadeszły do Sendera z Ameryki. Na wieść o tem zdarzeniu, rada postanowiła anulować swolą poprzednią uchwałę i przyjąć Sendera z powrotem do grona żyjących. Ktoż jednak może ręczyć, czy nie powędruje on znowu do kostnicy „na umarłowie“, kiedy skromny zapas dolarów się wyczerpie i kiedy Sender zacznie na nowo wiaziw w parady dostojnej radzie na jej dostojnych zebraniach.

## „Ptaki śmierci“

Jeden z oficerów holenderskich wojsk kolonialnych, który powrócił niedawno z Nowej Gwineji, opowiada o strasnym wypadku, jaki się zdarzył w rzece w pobliżu Tagoty. Tubylcy, którzy łowili ryby, napadnięci zostali przez stado ptaków, zwanych „ptakami śmierci“. Trzem rybakom udało się zbiec, 5-ciu zaś pozostałych podziobały zgłodniałe ptaki. Nieszczęśliwcy stracili wzrok i po kilku godzinach zmarli w strasznych męczarniach. Woj-

ska kolonialne urządziły polowanie na te ptaki i zastrzeliły kilka.

Nowa Gwinea jest jednym miejscem na kuli ziemskiej, gdzie trafiają się trujące „ptaki śmierci“. Nie przewyższają one rozmiarami gołębi i źle latają. Ulatwia to polowanie na nie.

„Ptaki śmierci“ żyją w zupełnym odosobnieniu i obowiązuje się zwykle wśród skał. Zbliżają się do człowieka jedynie pod wpływem głodu.

Ludzie podziobani przez te ptaki odczuwają ostry ból i tracą wzrok, poczem umierają w ciągu dwu godzin w niesłychanych mękach. Dotychczas nie udało się jeszcze uratować ani jednego człowieka, podziobanego przez ptaka trującego, nawet wtedy, gdy amputowano zatrutą część ciała.

## ROSLINA — DZIWOŁĄC.

W Andach peruańskich odkryto na wysokości 4600 — 4800 metrów, między skałami, roślinę, która dochodzi do 50 cm. wysokości i podobna jest do jednej, wydmuchanej, zielonej poduszki. W obwodzie ma poduszka owa 1 metr 60 cm. Rocznie powiększa się ona tylko o jakieś 1,5 cm. ażeby więc mogła [dojść] aż do takich rozmiarów musi żyć 90 do 100 lat. Roślina, „dziwołąg“ jest na wymarcu.

## Nauczyciel

narodowości polskiej, władający dobrze językami polskim i portugalskim, posiadający kilkoletnią praktykę w tym zawodzie poszukuje posady stałej w szkole powszechnej na dogodnych warunkach, która może zaraz objąć. Nie robi kwestji objęcia (takowej na kolonji lub w mieście). Zapotrzebowania proszę kierować do Caixa Postal 155 — Curityba — Paraná — Dla S. J. I.



# Chargeurs Reunis i Sud Atlantique

KOMPANIA OKREJOWA PODEJMUJE SIĘ SPRZEDAŻY BILETÓW BEZPOŚREDNIO DO KAŻDEGO MIASTA W POLSCE i odwrotnie bilety chłama z Polski do Brazylii.

JEDNOLITA TRZECIA KLASA.

Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.

Doskonała organizacja przy sprządzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.

Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela

P. TEOFIL G. VIDAL

Curityba -- Rua 15 de Novembro 605  
Paraná

## Hotel Polski i Restauracja „BRASIL“

W pobliżu dworca kolejowego. W tem elegancko urządzonej Hotelu przyjmują pensjonarzy i podróżnych, obliczając mieszkanie i wikt po cenach umiarkowanych.

Bar i Restauracja Brasil otwarta w dzień i w nocy z obsługą dla wygody gości. Wanny i prysznic. Objady ciepłe i zimne oraz kolacje o każdej porze z kaski. Zawsze prawdziwe szarżo riograndeńskie. — Wszelkie napoje narodowe i zagraniczne. — Zawsze świeży szops.

Właściciel: LEOPOLD RAYNAK.  
Rua Mar. Floriano Peixoto 722  
Curityba — Paraná — Brasil

## Escola Pratica de Comercio

Matriz: Rua 1-ro de Março 162  
Naprzeciw Banco Pelotense Curityba.

Kurs: Buchalterja — Contador — Korespondencja — Daktlografja, Korespondencja w francuskim i angielskim języku. W styczniu rozpoczynają się nauki dla chłopców i dziewcząt tak w dzień jak i wieczorem.

## Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach. Praktyka ogólna. Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włosów. Klinika dla dzieci. — Leczy Zylak oraz rany na nogach bez operacji. Leczy szczenięciami promieniami Diatermia Konsultorium i rezydencja: Rua 15 de Novembro 115. Przyjmuje od 10 do 12 i od godz. 4-ej do 6-ej. Reż: Rua Comendador Araújo 970  
Telefon 424

## CASA MASCOTTE

(dawniej HELENA)  
W tym to składzie są: Meble nowe i używane, Naczynia kuchenne, Szkła, Broń i Amunicja, Maszyny do Szycia i Singer — po cenach bardzo niskich. Prosimy odwiedzić nasz skład i przekonać się, że ceny naszych towarów są najniższe w mieście.  
Rua Dr. Muricy nr. 639

Dr. CARLOS MOREIRA, Lekarz. specjalnie leczy oczu, uszy, nos i gardło. — Konsultorium: Pharmacia Corrêa, Rua Marechal Floriano N 287. — Telefon 319. Od godziny 3-ciej do 5-ciej. Rezydencja: Rua Visconde de Nacer 58 — Telefon 888.

### BALSAMO STA HELENA

Infallivel contra dores.

leczy reumatyzm, bóle pierśsiowe, bóle zębów, uszu, newralji, kolki świeże rany i t. p.  
Lekarswa tego zazywa się przez nacieranie.  
Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

### SOCIEDADE TECHNICA

## Bremenensis Limitada

PRACA GENEROSO MARQUES N. 20 — CURITBA

Towary elektryczne w wielkim wyborze. — Motory, przrządy elektryczne, pompy, łoki i t. p. Maszyny do tartaków. Maszyny blacharskie oraz dla warsztatów mechanicznych.

Maszyny drukarskie, czoienki i inne rzeczy potrzebne w drukarniach.

Materiały kolejowe jak: szyny różne, wóski na szynach dla przewodzenia z bardzo dogodnym, automatycznym wyładowywaniem ziemi.

Powyższe towary są specjalnością naszego stałego składu.

Informacje i prospekty do dyspozycji zainteresowanych.

# Farby BAYER są najlepsze

## do farbowania wszelkich materiałów

CARLOS LUHM — Rua Riachuelo 161 — CURITYBA

ZN WCY PIWA WOLA DZIS PIĆ NOWE, SLYNNE JASNE WSPANIAŁEJ FERMENTACJI TAK ZWANE PIWO

## COROA

które ma dobry smak i kosztuje tylko tuzin fiasek 11\$000  
Piwo dostarcza się do domu

Adres:

CERVEJARIA CRUZEIRO — Telefon 7511 495

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszają się w LUDZIE.

## ELIXIR WESTFALEN

Bardzo dobre do trawienia

Do nabycia we wszystkich Aptekach i Drogeriach.

Leczy: Żołądek, wątrobę, wnetrżności, gęty żółty, poka, pobudza apetyt i działa przeciw zatwardzeniu.  
Bierz się przeczyszczać z wodą po obiedzie i kolacji.



## POLSKI HOTEL HOTEL MARTINS

Właściciel: M. Jaruga  
RUA RIACHUELO N. 114 — CURITYBA — Paraná — Naprzeciw Pałacu Muncyjalnego róg Placu Dr. Gen. Marques Caixa Postal 463 — Tel. 989.

Kuchnia pierwszorzędna. — Urządzenie wspaniałe w modnym żelazo-betonowym pałacyku z wszelkimi wygodami i higieną. 80 pokoiów urządzonych z komfortem. — Ceny przystępne.

## A Arte do Paraná Tiburtius e Cia.

Rua 15 de Novembro 505 (obok Grande Hotel Moderno)  
Fabryka: Rua Desombargador Metta 26.  
Wielki wybór artystycznych z pięknych drzew parastich dla pałastek i prezentów. N. p. lampy zastawowe do temperatury zrobione z aszów i pni piniowych.  
Zyrandole, wazy, kieliszki, tace, ramki z lśn. (cip), podstawki na lampy elektryczne, wazy z palm, obraby z różnych drzew. — Skrupy owocowe, skrzyneczki do papierów, popielniczki, kalamarze. — Wtrobki ozdoblone artystycznie skrzydłami motyli. — Wszysko z własnej Fabryki. Wiodokówki wysyłamy bez cła po całym świecie.

## Zęby z „Hecolite“

Najwyższe Udoskonalenie. — Zastosowanie w plombowaniu zębów Wulkanitu, z Hecolitu, z najlepszą wytrzymałością.  
Dr. Raul Brand  
RUA EBANO PEREIRA 142 — CURITYBA

— O, to powiedz jej to sam! — zawołał Zygmunt uśmiechnięty radością. Chodź pan!

Ujął detektywa za rękę i pociągnął za sobą.

Kiza siedziała w drugim pokoju na otomanie, zatopiona w sobie, blade, z zaczerwienionymi, błędnymi oczami z których wyzierała beznadziejna rozpacz. Zmieszana się na widok wchodzących i spojrzała na nich nieprzytomnie.

Dopiero, kiedy poznała Habiichta, zerwała się, i szlochając, rzuciła mu się na piersi.

Żyzy współczucia spłynęły z oczu detektywa, i z ojcowską czułością uściłaskiła biedną dziewczynę.

— Lizo! Drogie, biedne dziecko, nie rozpaczaj! — wymówiła z trwogą i nadzieją zarazem. — O, na kolanach dziękować będę panu, memu dobroczyńcy! — szlochala, i nim Habiicht zdążył jej przeszkodzić, usunęła się przed nim na kolana i wyciągnęła do niego złożone ręce. — Bóg wszechmogący wynagrodzi panu wszystko, coś uczynił dla mnie i dla ojca! Jak mnie pan pocieszył i jaką nadzieję wlał mi w serce! Ledwie uwierzyć mogę w tak wielkie szczerzście!

Habiicht podniósł płaczącą dziewczynę i poprowadził do krzesła.

Kiedy nachylił się ku niej z uspokajającymi słowami, do pokoju wszedł Bimbo, który, jak wiemy, znajdował się w służbie Zygmunta.

Wierny murzyn współczuł głęboko biednej dziewczynie, i wiadomość o postanowieniu Habiichta nieczyszyła go nie mniej niż barona i Lize.

Detektyw pożegnał się wkrótce, bo nawał spraw czekał na niego.

Nie mówił nie o rezultatach swego działania, bo nie chciał uwiadomić o niczem Zygmunta, dopóki wrogowie Melanji pozostawali na swobodzie.

Tęraz jednak musiał sprawę ich odłożyć na stronę, bo chodziło przedewszystkiem o ocenienie Möllera.

Postanowił, że sam weźmie się do roboty.

Pojechał raz jeszcze do gmachu policyjnego i zarządził śledzenie Jarkego.

Fuchs i Kamilla nie mogli mu pomóc, miał ich na oku w pałacu Reichenbach!

Na wszelki wypadek wziął z sobą jednego z sientów i pojechał na najbliższą od pałacu stację kolejową.

W tym czasie Fuchs pośpieszał do wili.

Kamilla przechodziła męki trwogi i niepewności, bo nie zawiadomił jej telegramem, jak to był obiecał.

Kiedy wszedł z ochmurna, zmienioną twarzą, zerwała się i zawołała, w najwyższej trwodze nie dając mu przyjąć do słowa:

— Jedno słowo, Fuchs! Zie, czy dobrze? mów!

Ponura błyskawica strzeliła z oczu podłego i syknął przez zaciśnięte zęby:

— Jedno i drugie!

— Co? Jak mam to rozumieć? Drwisz ze mnie? Dostyć zagadek! Nie mam ochoty ich odgadywać!

Fuchs westchnął i przesuwał rękę po oczole.

Ręka mu drżała, był jak zwierzołgany, który nawet, ukrywszy się, nie czuje się bezpiecznie.

Kamilla utkwiała w nim wzrok rozpalony.

Chciałaby wydrzeć z niego to, co miał jej powiedzieć, wszystkiego odrzucając dowiedzieć.

Zarzucała go gradem zapytań.

— Dojechałeś szczęśliwie na miejsce? Zwiódłeś detektywa? Masz hrabinę i Dorę? Żyje, czy umarły? Dla czego nie zawiadomiłeś mnie ani słowem?

— Bo nie mogłem! — odpowiedział Fuchs na ostatnie pytanie. — Było to takie zuchwale przedsięwzięcie, że drugi raz napewno by się nie udało! Za skarby świata nie podjąłbym go się po raz drugi!

— A hrabina? Człowieku! Czyż mam ci wydzierać z gardła po jednym słowie? — zawołała Kamilla, tupiąc ze złości i niecierpliwości.

— Zginęły obie wie!

— Ha! I Dorę? Obie nie żyją?

— Tak!

W szatańskich oczach Kamilli błysnęła ogień tryumfu.

— A jak się to stało? Gdzie je znalazłeś?

— W domu dzierżawcy w jednej wsi oddalonej. Tam znalazły opiske Jarke napróżno starał się dostać je do rąk. I nam obydwóm ale udało się potem. Dora i hrabina poznały nas natychmiast i musieliśmy uciekać.

Kamilla syknęła z wściekłości.

— Musieliście uciekać? Mówiliście przecież...

— O! nie zaszliśmy daleko! Obserwowaliśmy dom z pobliskiego ukrycia. Obawialiśmy się, że doktor Keller może się zjawić nim noc zapadnie, albo przekłdy detektywa...

— Doktor Keller? — przerwała Kamilla przerażona. Nie rozumie się Jerry! Opowiedz-że wszystko po kolei!

— Dora pisała do doktora i sądziła od niego pomocy. Słyszałem to z jej własnych ust.

— Zdradzani jesteście! — krzyknęła, drżąc z przerażenia. Doktor wie o wszystkim! O nieba, jak unikniemy tego nowego niebezpieczeństwa? — zawołała z rozpaczą. Czy los sprzyjał się na mnie? Ciągłe nowi wrogowie powstają przeciwko mnie! Ale doktor nie przyjechał, co?

— O właśnie, że przyjechał! I detektyw z nim. Ale dzieło nasze było już spełnione!

— Przybył zapóźnie? — szepnęła Kamilla oddychając z ulgą. Mielicieście ją już w rękach, co?

Fuchs potrząsnął głową.

Spojrzał na Kamillę z takim wyrazem w oczach, że sadziła.

— Zapaliśmy im dać nad głowami — powiedział z całym spokojem. To był ostateczny sposób zgładzenia tych kobiet.

Kamilla otworzyła szeroko oczy i dreszcz przerażenia wstrząsnął nią całą.

— Zginęły w palącym się domu? — szepnęła głucho.

— Tak! — potwierdził Fuchs chmurnie. — Uratowali się tylko dzierżawca z żoną. Patrzyliśmy na to z ukrycia. Teraz może pani być zupełnie spokojna. Ani hrabina, ani Dora nie grożą już pani!

— Spalona? O Boże! Co za straszna śmierć! — szepnęła Kamilla.

W głosie jej brzmiało przerażenie i tryumf jednocześnie.

— Opowiedz mi wszystko szczerzcie. I dowiedz, czy żyje — zaczęła po krótkiej przerwie. — Mówiłeś, że doktor Keller

i detektyw przyjechali. Tak, ale w chwili, kiedy już nie było ratunku. Cały dom stał już w płomieniach... O — i oni zaraz odjechali? Czy nie wiesz, czego doktor dowiedział się z listu Dory?

— Naturalnie, całej prawdy. A reszty dopełnił dzierżawca. Musiał spytkać w drodze detektywa, a ten znał jakże dokładnie całą sprawę. Nie wiem, jak długo został tam jeszcze, bo my nie zatrzymywaliśmy się dłużej, niż tego wymagała konieczność. Jarke choć uciekał z rodziną do Ameryki.

— A my — my tak dobrze, jak zgubieni jesteśmy — jęknęła Kamilla w rozpacz. Działo, albo jutro, czeka nas straszny odwet. Ten detektyw jest straszny. O, gdyby nie był ci śledził, gdyby Norberg mógł być przeszkodzić mu — moglibyśmy mieć jeszcze nadzieję. Doktor grozi nam też, ale nie w takiej mierze, jak detektyw!

— Blada, ze zmienioną twarzą, biegła po pokoju i lamala ręce.

— Tak blisko brzegu maun utonął — syknęła, patrząc dziko na swego współnika. Czyżby cały gmach, wanieiony rękami naszymi z takim nieetykietnym, szalonym trudem, miał zważyć się nam na głowy? Jerry! — krzyknęła — nie masz ratunku! Nie stój tak spokojnie, jakby cię boleś moja nie nie obchodziła!

— Myślę, pani, że wykonamy do ostatniego wszystkie nasze postanowienia — powiedział chłodno, z rozważaniem. Zaszliśmy za daleko, stanąć teraz nie można. Wszystko, albo nie! Detektyw, to kamień na drodze naszej; trzeba go usunąć.

— Masz rację, o tak! — przytaknęła skwapliwie. — I to zaraz! Ty musisz podjąć się tego!

— A doktor Keller? — mruknął Fuchs.

— Ach, z tej strony mamy spokój tymczasem — powiedziała. Prawda, gdyby chciał zawiadomić o csem hrabiego, list Dory szłyby mu będzie za dowód — dodała zaniepokojona i spojrziała pytająco na Fuchsa.

— Gdyby nam co groziło ze strony doktora, musieliśmy i jego sprzątnąć! — odparł z wahaniem.

— Musimy dostać w ręce list Dory! — mówiła Kamilla. Zyskamy dużo na tem — ach — urwała nagle, rzucając spojrzenie w ogród — hrabia jedzie!